

Sóweczka usiadła na szczycie klatki Hedwigi, która zmierzyła ją chłodnym spojrzeniem, jakby chciał powiedzieć: „Tylko spróbuj się zbliżyć!”

Harry chwycił swoje orle pióro, złapał kawałek czystego pergaminu i napisał:

*Ron, wszystko w porządku, mugole pozwalają mi przyjechać. Zobaczymy się jutro o piątej. Nie mogę się doczekać.*

*Harry*

Zwinął ciasno liścik i z wielkim trudem przywiązał go do maleńkiej nóżki sóweczki, która przez cały czas podskakiwała z przejęcia. Gdy tylko skończył, poderwała się, śmignęła przez okno i natychmiast znikł z oczu.

Harry odwrócił się do Hedwigi.

- Masz ochotę na podróż? – zapytał.

Hedwiga zahukała z godnością.

- Możesz to dostarczyć Syriuszowi? – zapytał, biorąc list do ręki. – Chwileczkę... tylko dopiszę kilka słów.

Rozwinął pergamin i pośpiesznie dopisał postscriptum:

*Jakbyś chciał się ze mną skontaktować, przez resztę wakacji będę u mojego przyjaciela Rona. Jego tata dostał bilety na finał mistrzostw świata quidditchu!*

Przywiązał Hedwidze list do nogi; podczas tej czynności nawet nie drgnęła; najwidoczniej chciała pokazać, jak powinna się zachowywać prawdziwa sowa pocztowa.